

## Uśmiech pośród gruzów

W centrum zdjęcia znajduje się postać młodej afgańskiej dziewczyny stojącej na trzykołowym drewnianym wózku. Ubrana jest w lawendowy strój - shalwar kameez (długą koszulę i spodnie), a na głowie ma fioletową chustkę, prawą rękę unosi w stronę różowego balonika unoszącego się kilkanaście centymetrów nad jej głową. Ciało dziewczynki skierowane jest w prawą stronę obrazu. Głowę ma odchyloną do tyłu, oczy wzniesione ku górze. Uśmiecha się do balonika.

W tle, po lewej stronie, o wiele młodsze dziecko z uniesionymi do góry rączkami patrzy z zachwytem na dziewczynkę. Nieco z prawej strony, tuż za wózkiem z pierwszego planu stoi inny wózek pomalowany w jaskrawe barwy. A w nim znajduje się inna dziewczynka. Na głowie ma ciemną chustkę i tuli w ramionach małego chłopczyka w bordowej czapeczce. Oboje uśmiechają się i wpatrują w balonik.

Na drugim planie po prawej stronie pasie się krowa. Jej głowa i ciemne rogi pochylone są tuż nad ziemią. Za nią rozciąga się zniszczony stary ceglany mur niewielkiego budynku. Kolejna krowa i dwie kozy stoją w środkowej części zdjęcia. Dalej po lewej stronie zdjęcia znajdują się drewniane, lekko uchylone drzwi. Lewą stronę kadru wypełnia kolejka dzieci kupujących cukierki w sklepiku.

Zdjęcie jest zdominowane przez ponurą kolorystykę brązowej cegły, przytłaczającą tonację błota i trawy oraz zadymionego nieba. Jednak dzieci, jak to dzieci, wprowadzają barwę i światło.

Choć zdjęcie zostało zrobione w Pakistanie, każde z przedstawionych na nim dzieci to afgański uchodźca. I mimo, iż sama sceneria ma smutny wydźwięk, to postać dziewczynki emanuje magią i siłą, co przejawia się w stroju o żywej kolorystyce oraz niewinnym, promienistym uśmiechu. Ubóstwo i bieda otoczenia kompensowana jest przez samą jej postać, różowy balonik i postaci innych dzieci, które znajdują chwilę, by oddać się temu, co dziecko potrafi w każdej sytuacji: zabawie.

Dziewczynka jest na tyle duża, że zdaje sobie sprawę z niesprawiedliwości swego losu, z tego, że jej warunki mogłyby być znacznie lepsze. Ale jest zarazem na tyle młoda, by pogрузić się w magii tak prostej czynności jak podbijanie balonika, ciesząc się chwilą i dając radość zabawę innym.

Zdjęcie zostało zrobione w lutym 2014 roku na obrzeżach Islamabadu - stolicy kraju. Natknąłem się tam na scenę rozgrywającą się w miejscu, które jest schronieniem dla setek rodzin - uchodźców z Afganistanu. To miejsce jest nazywane "Afgańską kolonią".

W mojej 20-letniej pracy fotografa, cztery i pół roku spędziłem w Pakistanie. Będąc tam, często odwiedzałem biedne okolice, takie jak ta przedstawiona na zdjęciu, i dokumentowałem codzienność żyjących tam uchodźców. Poświęciłem dużo czasu w takim środowisku, aby poznać ludzi i zbliżyć się do nich, a w ten sposób zdobyć ich zaufanie i szacunek. Dopiero wtedy mogłem spojrzeć przez obiektyw na ich codzienne życie.

Do dziś pamiętam radosne głosy, jakie słyszałem tuż przed utwaleniem tej sceny w

kadrze. Szedłem ulicą, szukając idealnego motywu, gdy usłyszałem śmiejące się i chichoczące w pobliżu dzieci. Natychmiast skierowałem się w tamtą stronę, a nagrodą był obraz, który ukazał się moim oczom.

Dziadkowie przedstawionych na zdjęciu dzieci musieli opuścić swoją ojczyznę w 1979 roku i znaleźli schronienie w Pakistanie. Kraj ten stał się domem dla ponad dwóch milionów afgańskich uchodźców, którzy przybywali tam po radzieckiej inwazji na Afganistan i wojnie afgańskiej lat 1979 -1989. Początkowo uchodźcy osiedlali się przy granicy, a dopiero później przenieśli się na obrzeża stolicy Pakistanu. Wraz ze swoimi rodzinami i członkami afgańskiej społeczności zbudowali na otwartej przestrzeni swoje domy z cegły błotnej. Miejsce to stało się „kolonią”, którą te dzieci nazywają domem.

Ubóstwo jest przerażające. Dzieci nie mają dostępu do wielu rzeczy, które my uważamy za oczywiste. Nie mogą chodzić do szkoły, gdyż rodziców nie stać by je tam postać, a ich sąsiedzi nie mają elektryczności ani bieżącej wody. Co gorsza, od 1 listopada 2023 roku, pakistańskie władze zaczęły burzyć wiele miejsc w sąsiedztwie w ramach akcji wymierzonej w nieudokumentowanych migrantów i nielegalne osadnictwo.

Moja praca w Pakistanie, dokumentująca codzienność żyjących tu afgańskich dzieci, zainspirowała mnie do utworzenia holenderskiej organizacji non-profit: Everyday Refugees Foundation. Byliśmy w stanie sfinansować szkołę w pobliżu miejsca, gdzie powstało zdjęcie, aby wspierać naukę dziewczynek. Nie rozwiąże to wszystkich ich problemów, ale przynajmniej zapewni tym dzieciom podstawowe prawo do edukacji. Szkołę nazwano “Encourage” („Zachęta”) i funkcjonuje ona na obrzeżach Islamabadu.

Z doświadczenia wiem, że konflikty zbrojne najwięcej cierpienia przynoszą dzieciom. One nie mogą wybrać, gdzie się urodzą czy w jakich warunkach będą się wychowywać. A, jak pokazuje zdjęcie, dzieci na całym świecie zawsze szukają tego samego: bezpieczeństwa, zabawy i szczęścia.

Radość i zabawa ukazana na zdjęciu czyni rzeczywistość tych dzieci jeszcze bardziej tragiczną. Ponieważ kryje się za nim historia milionów ludzi, którzy zostali zmuszeni do opuszczenia swoich domów, nadziei, rodzin i wspomnień – wszystko w poszukiwaniu bezpieczeństwa. Właśnie to staram się pokazać w mojej pracy.

Niezależnie od miejsca, czy jest to Londyn, Nowy Jork, Amsterdam czy osiedla uchodźców na przedmieściach Islamabadu, wszędzie zdarzają się małe chwile szczęścia i radości. Jest to wspólne dla nas wszystkich.

To zdjęcie, zrobione aparatem Canon EOS 5D Mark III, zatytułowałem ‘Uśmiech w gruzach’. I tak jak większość chwil radości wśród gruzów i ta nie trwała długo. Balonik odleciał a dziewczynka ruszyła za nim w pogoń. Byłem zaszczycony, mogąc uwiecznić tę scenę i podzielić się nią ze światem.